

Chińska gospodarka

Autor: **Mark. A DeWeaver**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Monika Barszczewska**

Dziennikarz Instytutu Misesa rozmawiał jakiś czas temu (tekst pierwotnie został opublikowany w sierpniu 2013 r.) z Markiem A. DeWeaverem o chińskiej gospodarce, błędnych inwestycjach, cyklach koniunkturalnych oraz o jego nowej publikacji *Animal Spirits with Chinese Characteristics*.

Dr Mark DeWeaver zarządza funduszem rynków wschodzących Quantarian Asia Hedge. W latach 1985-1994 mieszkał w Chinach: na początku studiował na uniwersytecie Sun Yatsen w Guangzhou, później pracował jako analityk ds. badań dla firmy Peregrine Brokerage (która obecnie jest częścią grupy BNP Paribas).

Instytut Misesa: Istnieje wiele niejasności odnośnie do chińskiej gospodarki, handlu oraz polityki pieniężnej. Tajemnicą pozostaje też sposób, w jaki chińska gospodarka generuje dwucyfrowe wskaźniki wzrostu gospodarczego. Na początek proszę opisać gospodarkę Chin i określić, czy w praktyce jest socjalistyczna czy kapitalistyczna.

DeWeaver: Chiny mają dobrze rozwinięte rynki produkcji, ale trudno nazwać tę gospodarkę w pełni kapitalistyczną, jako że większość środków produkcji jest chociaż w części własnością państwa. Jednocześnie chińska gospodarka tak naprawdę nigdy nie była centralnie planowana. Większość decyzji gospodarczych podejmuje się na poziomie samorządów, podobnie jak za czasów panowania Mao Tse-Tunga. Najlepszym określeniem dla tego systemu będzie podwójny oksymoron — kapitalizm z ograniczoną własnością prywatną i socjalizm z ograniczonym centralnym planowaniem.

IM: Jaki jest związek między polityką pieniężną i polityką wymiany walut a polityką handlową w gospodarce Chin? Czy możemy tu mówić o współczesnej formie merkantylizmu, czy też chiński system wyróżnia się w jakiś istotny sposób?

DeWeaver: Rzeczywiście, chińska polityka pieniężna i handlowa stanowią współczesną odmianę merkantylizmu. Interwencje banku centralnego w rynek walutowy prowadzą do zaniżenia kursu wymiany, co z kolei pomaga Chinom wygenerować nadwyżkę bilansu płatniczego z zagranicą. Najwyraźniej chińska polityka jest ukierunkowana głównie na wzmacnianie kontroli państwa nad gospodarką poprzez ograniczenie ekspozycji kraju na zmienne przepływy międzynarodowego kapitału.

IM: Jakie wyjątkowe cechy chińskiej gospodarki przedstawia Pan w *Animal Spirits with Chinese Characteristics*?

DeWeaver: Wyjątkowy jest chiński cykl inwestycyjny, ponieważ odbywa się głównie w granicach sektora państwowego. Wzrost ma miejsce na poziomie samorządów, które chętnie promują inwestycje, celem wzmocnienia wskaźnika wzrostu PKB w obrębie swojej jurysdykcji. Do krachów dochodzi za sprawą rządu centralnego, który jest zmuszony w pewnym momencie zahamować ekspansję, by zwalczać inflację i zachować kontrolę nad zagrożonymi pożyczkami banków państwowych.

IM: Czy nowi przywódcy polityczni dokonają przełomowych zmian w polityce gospodarczej Chin?

DeWeaver: Przełomowe zmiany w polityce gospodarczej musiałyby wiązać się z prywatyzacją zasobów będących własnością państwa oraz z realnym zaangażowaniem w budowę państwa prawa. Żadna z tych możliwości nie jest nawet w najmniejszym stopniu prawdopodobna, gdyż każda z nich podważyłaby władzę Partii. Chińscy przywódcy polityczni, podobnie jak przywódcy sowieccy w latach 80., planują wzmocnienie obecnego systemu, a nie prawdziwą reformę.

IM: Jak udaje im się wygenerować dwucyfrowe stopy wzrostu? Mówi się o istnieniu w Chinach miast-widm, o nadwyżce mocy produkcyjnej i o budowie lasu

wieżowców. Czy dwucyfrowe stopy wzrostu są trwałe? Jeśli nie, to czy do problemów doprowadzą czynniki wewnętrzne czy zewnętrzne?

DeWeaver: W latach 80. i we wczesnych latach 90. wysokie stopy wzrostu osiągnano głównie w wyniku liberalizacji gospodarki. Jednak od schyłku lat 90. w kwestii wsparcia wzrostu PKB Chiny musiały coraz częściej polegać na inwestycjach państwowych, które obecnie są na tyle nieskuteczne, że gospodarka nie jest już w stanie generować dwucyfrowych wskaźników. Dla Chin skończyła się era wzrostu gospodarczego opartego na inwestycjach, a zmiana profilu gospodarczego na produkcyjny nie jest możliwa, dopóki gospodarka jest zdominowana przez własność państwową.

IM: Jeśli doszłoby do spowolnienia gospodarki, jakie byłyby tego społeczne i gospodarcze konsekwencje? Czy Chiny byłyby w stanie je złagodzić?

DeWeaver: Rząd centralny potrafi przeciwdziałać katastrofie gospodarczej, ale nie będzie w stanie zapobiec długotrwałemu spadkowi stóp wzrostu. W końcu nieuniknione będzie przejście na własność prywatną — prawdopodobnie w rosyjskim stylu, tj. poprzez [prywatyzację nomenklaturową](#). Takie rozwiązanie zapewnia wsparcie krajowej elicie, która może dzięki niemu przejąć własność państwową. Podobnie jak w przypadku Rosji i krajów Europy Wschodniej, transformacja w Chinach będzie najpewniej chaotyczna i niesprawiedliwa, ale w pełni pokojowa.

IM: Czy w obliczu katastrofy chiński rząd ma „asa w rękawie”, dzięki któremu mógłby uratować gospodarkę? Jeśli tak, jakie byłoby to rozwiązanie?

DeWeaver: Jedynym dotychczasowym „asem” rządu było złagodzenie kontroli samorządowych inwestycji i systemu bankowego. Dla przykładu, taką politykę obrano w roku 2008, kiedy miał miejsce globalny kryzys finansowy. Efektem tego rozwiązania byłby kolejny samorządowy boom inwestycyjny, który zwiększyłby jeszcze moc nadwyżki produkcyjne gospodarki oraz ilość zagrożonych pożyczek w bankach państwowych.

IM: Skoro jesteśmy przy prognozach na przyszłość, Chiny niedługo zakończą budowę swojego najwyższego wieżowca. Czy uważa Pan, że będzie to

„sygnałem” tzw. klątwy wieżowców i „doprowadzi” do kryzysu gospodarczego w Chinach?

DeWeaver: Sądzę, że kryzys już tam dotarł. Spośród wszystkich powstających teraz na świecie drapaczy chmur, których wysokość ma przekraczać 152 m, 87 proc. znajduje się w Chinach. „Wysyp wieżowców” to tylko jeden przykład masowego niewłaściwej alokacji zasobów, który jest wynikiem bezkrytycznego promowania inwestycji przez samorządy.

IM: Co więcej, dowiedzieliśmy się, że samorządy przygotowały grunt pod budowę najwyższego wieżowca na świecie, który ma powstać w rekordowym czasie. Byłby to sygnał, że rozpoczął się światowy kryzys gospodarczy. Co Pan słyszał na temat tego projektu i czy sądzi Pan, że samorządom uda się go zrealizować?

DeWeaver: Projekt *Sky City*, o którym mowa, został zawieszony kilka dni po przygotowaniu gruntu pod jego realizację, ponieważ deweloper nie uzyskał niezbędnych zezwoleń od rządu. Choć samorządy bez wątplenia aprobuja ten projekt, myślę, że rząd centralny raczej nie dopuści do jego realizacji. Stanowisko Pekinu dobrze odzwierciedla nota edytorska z ostatniego numeru „People’s Daily”, w którym czytamy, że *Sky City* to projekt „niepraktyczny” i „nieodpowiedzialny”. Zacytowane zostają nawet wyniki badań Andrew Lawrence’a, potwierdzające tezę, że rekordowo wysokie wieżowce często są zwiastunami kryzysów gospodarczych.